

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne 5
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ

TEATRALNY.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów.
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów.

Prenumeratę przyjmują: Administracja
Czasu, przy ulicy Różannej Nr. 413
i Kasa Teatralna.

Kraków 15 listopada.

We wtorek przedstawienie składane. Po raz pierwszy ujrzymy nową jednoaktową komedię, grywaną z wielkim powodzeniem na warszawskiej scenie, p. t. „Biały gwoździć”, przełożoną z francuskiego. Rolę, którą grywa w Warszawie p. Popiel, objęła p. Urbanowicz. Dodane będą: „Posażna jedynaczka”, komedia w 1 akcie, przez Janą Aleksandra hr. Fredrę (syna), i „Piękna Galatea”, komiczna operetka w 1 akcie Fr. Suppého, z muzyką J. Offenbacha.

* * *

Odbywają się próby ze słynnej komedyi

NA OLIMPIE.

Przeglądając Wirgiliusza, przypadkiem natrafiłem na rozdział zaczynający się od słów: *tantaene animis coelestibus irae...* ach przepraszam czytelniku, zapomniałem się, sądząc że żemy rozmawiać ze sobą w szwargocie łacińskim — pomimo, że ojciec Wirgiliusz i klasyczne sztuki grane na naszej scenie tak mnie przeklasyfikowały, że postanowiłem opowiedzieć wam powiastkę mytyczną, jeszcze wydarzoną przed początkiem świata i to proszę wiedzieć, w najwyższych sferach, bo w sferach bogów... Cóż chcecie, żyjąc w świecie realistycznym, patrząc tylko na tę nieznośną rzeczywistość, widząc jak nam asfaltują chodniki, jak konfiskują książki... cóż dziwnego, że wspominając dawne czasy, rozkoszujemy się myślą, jak to musiało być dobrze ongi, kiedy to panowie bogowie i panie boginie nie otulone jak dziś obrzydłym trykotem, często z małą przymieszką waty... rządili; cóż dziwnego, powiadam, jeżeli w pewnym klasztorze żeńskim, pewna nauczycielka podała za temat do zadania pisemnego uczniom czwartej klasy porównanie *Fenelopy z Piękną Heleną!* cóż dziwnego, że ta nauczycielka oddzielona krata od padołu płaczu i zgrzytania zębów, stwarza sobie świat starożytny... świat kształtny... świat piękny? I cóż po raz dziesiąty dziwnego, że tłumaczyłem sobie Wirgiliusza... ale tłumaczyłem go tak, aby mi posłużył za wstęp do mej powiastki.

Słuchajcież więc:

Gniew opiewaj bogini — bogiń zagniewanych, Opiewaj, gdy straszne słowa, groźbą, mową, Przysięgły srogą zemstą ukarać zuchwałca — Przysięgły mu sińcami ozdobić twarz bladą! Biada! Czemżeż ten gniew wywołał bogiń olimpijskich, Czemżeż sprawił, że tonąc w łzach, wzywając zemsta Wołają: Zginałeś! coś nam cześć naruszył... Zginałeś... krew lub oko dasz nam dziś w ofierze... Miecz Damokla, paznokcie, kije lub kamienie Wszystko to na twą głowę jakoby pioruny Spadnie... Zginiesz... jesteś potępiony!!!

Gromowładny Zews zachciał bachanalii, a na rozkaz jego wszystko przygotowało się do urzędzenia tej uroczystości; Zews lubował się w muzyce, więc przygotowano coś na kształt naszych dzisiejszych operetek. Oprócz bogów i bogiń pierwszej klasy, wezwano do udziału kilka małych pół półbogiń, z których jedna mianowała się Klapsydra; była to sobie boginka, znana i ze szpetności w obliczu i z innych

Ponsarda, *Lew Zakochany* w przekładzie wierszem pana Szczepańskiego. Komedia ta graną była po raz pierwszy w Paryżu d. 18 stycznia 1868 r

Wiadomości ze świata.

Słynna śpiewaczka Paulina Lucca, ma około 12 b. m. zjechać do Wiednia, gdzie niebawem rozpocznie szereg gościnnych występów w tamtejszej operze komicznej. Miała ona tej zimy występować także w operze włoskiej w Paryżu. Ponieważ w stolicy Francji nigdy jej nie słyszano, ciekawość więc i ocze-

kiwanie były wielkie, i już nawet wszystkie loże i krzesła na pierwsze przedstawienie były rozprzedane. Atoli przyjaciele panny Nilsson, obawiając się dla niej, i słusznie, tak groźnej rywalki, a to tembardziej, że wycieczka do Ameryki miała znacznie głos panny Nilsson nadweryżyć, poczęli na wszystkie sposoby agitować przeciw p. Lucca. Między innymi rozesłali dziennikom i wszędzie, gdzie tylko mogli, fotografią, na której Lucca przedstawiona jest w towarzystwie księcia Bismarcka. Wszystko to tak rozdrażniło i zmartwiło p. Lucca, że oświadczyła, iż za żadną cenę w Paryżu śpiewać nie będzie i kontrakt zerwała.

przymiotów — mianowicie z windykowania dla siebie najlepszych trykot — skrzydeł i t. d. Z panią Klapsydrą, którą łączył ścisły związek z bogiem Merkurym, koligowały Mimia i Anastazyja; oprócz tych, były jeszcze i inne a mianowicie: bogini całą gębą Hojida. Ta nie lubiała ambrozji, a słynną była gwoli werbunku bożków i bożyszczów Ale mniejsza o to, opiszmy więc, jak zjechał wóz Tespisa i na nim odbyła się uroczystość. Wszystko idzie, aż miło, Zews z radości zaciera ręce i głaszcze brodę, piekło trzęsło się z zazdrości, że coś podobnego stworzyć nie może, gdy w tem o zgrozo, powstaje wrzawa, uderza piorun, urocza Klapsydra zrywa się i zamiast zaśpiewać swoim słowicznym głosem:

Jam jest Klapsydra. Klapsydra
Znana złości — istna chydra
Jam bogini jest
Jam jest... (bis)

Wrzeszczy na całe gardło:

Poznasz Klapsydrę, poznasz Klapsydrę,
Oczy mu wydrę...
Oczy twe...

A na dany jej znak wyskakują lekkie boginki Mimia, Anastazyja, Hojida i w rebelanckich postawach zaprzysięgają straszna statystkomanią! Zdziwiony Zews podnosi głowę, za nim porusza się całe towarzystwo, co się stało, co to jest, a Klapsydra niebaczna na swój ród, który jak czysty len przetrwał tyle wieków, niebaczna, że i Merkury gniewać się będzie, niebaczna, że może zostać wykreślona z liczby pół półbogiń, zszedłszy z koturnu i przywdziawszy sandały jakie śmiertelni ludziska noszą na ziemi, rozdarłszy swoje szaty na ośm części, a rozdzierającym głosem, trzymając pargamin w ręku, woła:

„Spójrzyjcie na ten pargamin, szukajcie waszych nazwisk w spisie osób biorących udział w bachanalii, nie ma nas, nie ma wyrytych, podczas gdy wszystkie inne boginie, mające dar absztyfikowania się do tych farmazonów naszych, miłym uraczone są komplementem, a ja Klapsydra, ja antyk i wyone towarzyski za ledwie obmierzłym słowem: posażki — uraczone jesteście.“ Niemym wzrokiem spogląda wielka Hojida, i tonąc w rozpacz porywa halbę piwa, przepraszam, chciałem powiedzieć puchar nektaru bachusowego, a spełniwszy go do dna, wyjęła cichym dyszkantem stając w pozie nieszczęśliwej Nioby: o biada! a więc moja karyera, którą tak świetnie rozpoczęłam, runęła... i

na tożem zesła... ja, co jestem tak czystą, jak najczystsza woda, ja, co codziennie nuzam me członki w pontyku starego Lucculla; ehe, wołała dalej, targając swe przyprawiane sploty hebanowe i zdejmując z twarzy maskę blanszu i różu, (i w Olimpie znano już te niewinne balsamy) tego nadto, musimy przygotować się do zemsty. To powiedziawszy, utworzyły falangę, którejby najlepszych dziesięciu milicyantów nie pokonało, a porwawszy za łuki wymierzyły je *contra scriptorem*, który śmiał je wypuścić na pargaminie; wypowiedziały wojnę i Jowiszowi i Junonie i wszystkim bogom i boginiom. Rozgniewane pocziwie Jowiszysko, rozkazawszy zagrzmić piorunowi, przerywa im w tę porę; nieboraczki nie tracą jednak animuszu i dopiero słowa gromowładnego poruszyły ich członki, „schowajcie wasze miecze i piki, mówi donośnym tonem, poznaję, że w waszych żyłach płynie rebelancka krew i dlatego, na dworze moim pozostawać nie będziecie. Na Olimpie musi panować spokój, z mojego rozkazu farmazon nie wyrzuci waszych nazwisk w gronie bogiń, co wam się jeszcze nie należało, zabierajcież więc wasze tubolki i natancki i idźcie do Plutona!“ Boginki spojrzwały na siebie żałośnie, cóż robić, mówią... *fatum* wisi nad nami, *fatum* chciało, że byliśmy niegrzeczne, że pogniwaliśmy na siebie Zewsa i cały zastęp bogów; i zawiesiwszy na barkach swe tłumoczki wędrowały tak długi czas po obszarach, aż nakoniec zawędrowały do grodu, który nie odrazu zbudowano i zaanonsowały się do trupy w świątyni Melpomeny tegoż grodu. Ale i tu było im nie dobrze i tu lamentem wyrzekały na *fatum* i tu długo nie popasały, więc oświadczyły lojalnie, że występują na zawsze z liczbą bogiń i chcą być ludźmi Nic to nie pomogło, *fatum* ścięgało je do końca i biedaczki napasione złością i liwą pekły jak ropuchy nadęte, a ciała ich zabalsamowawszy pokazują jeszcze w Pelimbbsigu, gdzie każda z tych czarodziejskich istot posiada osobną szafeczkę.

I oto koniec powiastki, która lepiej wyglądałaby, gdy opisano ją wierszem metrycznym, zostawiając jednak tę trudność metrom tych bogiń, opowiedziałem ją tak, jak słyszałem.

Nie-Bobo.





Nr. Porządkowy 26.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 15 Listopada 1874 r.

Opera w 4 aktach, muzyka J. Offenbacha, libreto pp. H. Meilhac i L. Halevy, przełożył z francuzkiego Jan Chęciński.

PIĘKNA HELENA

 Chóry wzmocnione współudziałem pp. Amatorów. 

OSOBY:

Parys, syn króla Priama	— —	Pan Ignatowski.					Panna Piasecka.
Menelaus, król Sparty	— —	Pan Eker.					Panna Jaworska.
Helena, jego żona	— —	Panna Cwiklińska.	Dziewice				Pa. Wyszomirska.
Agamemnon, król królów	— —	Pan Galasiewicz.	greckie				Panna Sławińska.
Orest, jego syn	— —	Panna Menkes.					Panna Krajewska.
Pylades, przyjaciel Oresta	— —	Pan Nowak.	Bacchis, poufna Heleny	— —			Panna Wojnowska.
Calchas, wielki Augur Jowisza	— —	Pan Idziakowski	Euthyclas, ślusarz	— —			Pan Lajnerowicz.
Achilles	— —	Pan Bogucki.	Filocomus, służący w świątyni Jo-				
Ajax I	królowie	Pan Wojdałowicz.	wisza	— —			Pan Glikson.
Ajax I	— —	Pan Zapałowicz.	Niewolnik	— —			Pan Kwakiewicz.
Laena	— —	Panna Kwiecińska.					
Parthenis	towarzyszki Oresta	Panna Wyszowska.					Niewolnicy.

CENA MIEJSC. Łoża parterowa lub I^{go} piętra 6 złr. — Łoża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w łoży parterowej lub I^{go} piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galeryja 30 cent.

Początek o godzinie siódmej.